

# Włodzimierz Szturc

---

"Ironia jako postawa i jako wyraz : z zagadnień teoretycznych ironii",  
Piotr Łaguna, Kraków-Wrocław 1984  
: [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 76/2, 367-370

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Łaguna, *IRONIA JAKO POSTAWA I JAKO WYRAZ. (Z ZAGADNIENIŃ TEORETYCZNYCH IRONII)*. Kraków—Wrocław 1984. Wydawnictwo Literackie, ss. 104.

Rozprawa Piotra Łaguny o ironii mogłaby być pierwszą pełną monografią tematu w polskiej refleksji humanistycznej, gdyby nie tragiczna śmierć autora, która rozpoczęła przez niego badania i prace skazała na niedopowiedzenie.

Wydawca książki, Włodzimierz Maciąg, określił wydobytą z pośmiertnych papierów rozprawę jako dojrzałą próbę uporządkowania wiedzy o ironii. To uporządkowanie nie było jednak jedynym celem pracy; było jednym z celów, bo autorowi zależało także na możliwie szerokiej prezentacji sformułowanej i immanentnej teorii ironii, na ustaleniu ich wzajemnej relacji w perspektywie historycznej zmienności praktyki ironistów. Łagunie chodziło także o uściślenie pojęć, wyprowadzenie ironii z chaosu i określenie jej istoty, o przeprowadzenie typologii zjawisk ironicznych, podobnych genetycznie i funkcjonalnie do ironii, oraz o ukazanie związków ironii z tragizmem, komizmem, satyrą, inwektywą, parodią... Zamysł tak wielki — pozostał nam jedynie we fragmencie, w postaci napisanej części.

We wstępnych uwagach swej pracy autor sugeruje, iż badania ironii dokonują się w zamęcie merytorycznym i metodologicznym. Sugestii tej nie można odmówić częściowej racji, ponieważ istotnie autorzy prac o ironii traktują wypowiedź ironiczną jak rachunek z wieloma niewiadomymi, którego rozwiązanie możliwe jest dzięki wprowadzeniu tylu równań pomocniczych, ile jest niewiadomych. Stąd konieczność powoływania nowych kategorii i określeń ironiczności, przybliżających naczelną zasady ironii w praktyce literackiej. Kategorie te i określenia utrudniają modelowe ujęcie ironii w teorii zjawiska, ponieważ oddalają jednoznaczność i ścisłość pojęcia.

Sugestia autora dotycząca chaosu w mówieniu i pisaniu o ironii określa więc sprzeczność pomiędzy refleksją o ironii stosowanej w literackiej praktyce a teoretycznym językiem opisującym ironię. Z taką diagnozą można się zgodzić, ale tylko wtedy, kiedy badaniom ironii odmówiona zostanie perspektywa historycznej zmienności metodologii.

W świecie uprawomocnionych już dzisiaj kategorii ironiczności spotykamy pojęcia, które wskazują nie tyle na chaos metody, ile na różnorodność perspektywy spoglądania na ironię. Mówi się więc o ironii stabilnej i zmiennej, wysokiej i pospolitej (Booth), ironii złej (Timofiejew), bolesnej (Pallante) i bluźnierczej (Chrzanowski). Niektórzy powiadają, że istnieje jedynie ironia subiektywna (Brooks), inna, że obiektywna (Szpagin). Ironia może być wielka i mała (Höfding), społeczna (Gajczenko), może prowadzić do absurdu (Ward), może być świadectwem dekadencji (Winters). Obok tradycyjnie wyróżnianej ironii dziejów pojawiają się ironie losów (Vischer) i ironia rzeczy (Hofmannstahl). Ironia jest więc zjawiskiem wieloznacznym, a w związku z tym — kłopotliwym w badaniach naukowych i teoretycznych uściśleniach. Aby pisać o ironii, trzeba zawsze przyjąć jakąś postawę filozoficzną wobec niej, „zamieszkać w jej domu”, jak powiada Kenneth Burke.

Owó wybór spojrzenia na ironię dokonany został przez Łagunę już w tytule rozprawy i w jej znaczącej dwuznaczności. Autor rozważa ironię w kontekście postawy i wyrazu (literackiej ekspresji) dyspozycji ironicznej. To rozstrzygnięcie umieszcza książkę w tradycji szkoły psychologicznej, ujmującej ironię jako wrażliwość jednostki żyjącej w pękniętym, rozdzielonym na prawdę i fałsz świecie. Inspiracją była tu zapewne rozprawa Gabrieli Reicher-Thonowej o kształtowaniu ironii Słowackiego<sup>1</sup>, na którą za pracę Łaguna często się powołuje.

<sup>1</sup> G. Reicher-Thonowa, *Ironia Juliusza Słowackiego w świetle badań estetyczno-porównawczych*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU” t. 63 (1933), nr 4.

Ale istotnym punktem wyjścia autora był Fichte. Z jego wczesnej filozofii jaźni i zbudowanej na jej ustaleniach teorii ironii wypłynęła naczelna dyrektywa metodologiczna książki, dyrektywa nakazująca jej autorowi ujmować ironię wyłącznie na planie świadomości podmiotu, bo ironia to wyraz świadomości ironicznej. Ironia może być uchwytana tylko w perspektywie subiektywnej, bo, powiada Łaguna, „żaden przedmiot sam w sobie nie może być ironiczny, dopiero zestawienie jego cech lub czynności w umyśle postrzegającego wytwarza nową jakość, opartą o wychwyconą i szczególnie jaskrawo uświadomioną sprzeczność” (s. 28). Ironia byłaby więc wyrazem i świadomością immanentnej sprzeczności bytu rozdartego pomiędzy to, co absolutne, warunkujące, i to, co realne, warunkowane. Sugestia autora prowadzi zatem do wniosku, że ironia może stać się wykładem z dziedziny ontologii, że może nie tylko uświadamiać dwudzielność bytu, ale i tę dwudzielność opisywać.

Wniosek ten, ze wszech miar słuszny, będący przecież konsekwencją idei Fichte-go, został w pracy zdominowany przez niejasne zestawienie idealizmu subiektywnego z psychologiczną szkołą Pallante'a i Reicher-Thonowej. Oczywiście, Łaguna nie porzucił całkowicie inspiracji Fichteańskiej; przemawiać ona zaczęła przez ustalenia dotyczące podstaw ironii subiektywnej, które odnalazł autor w dziele Bedy Allemanna *Realexikon der deutschen Literaturgeschichte*. Szkoda, że Łaguna nie odwołał się do podstawowej monografii Allemanna o ironii, *Ironie und Dichtung*, a poprzestał jedynie na skomentowaniu tez badacza zawartych w kilkustronicowym szkicu.

Szkoła psychologiczna i inspiracja Fichteańska (występujące w książce jednocześnie) spowodowały zatarcie granic rozumienia pojęcia ironii, doprowadziły do przemiennej ujmowania ironii jako wartości i jako kategorii nieaksjologicznej, bliskiej grotesce. Jeśli bowiem określony jako subiektywny i podmiotowy punkt wyjścia w teorii ironii wyraźnie odróżnia ją od groteski, szyderstwa i unicestwiającej satyry, to psychologiczny pogląd na ironię dopuszcza możliwość łącznego ujmowania ironii, groteski i szyderstwa. Te dwa spojrzenia, właściwie wzajem się wykluczające, ufundowały w książce Łaguny pojęcia „ironii groteski” i „ironii błazenady”. A przecież nihilistyczny grymas groteski czy rytualne zabijanie wartości przez ostrą satyrę nie może służyć za plan porównania z ironicznością, chyba wtedy tylko, gdy ironii zostanie odmówiony udział w podmiotowej świadomości subiektywnej. Trzeba tu także zaznaczyć, że pojęcie błazenady jako kategorii świata na opak ujawnia się u Schlegla, zauroczonego Fichtem, w perspektywie transcendencji, określającej ironię jako wartość epistemologiczną i — w innej optyce — terapeutyczną.

Zderzenie co najmniej dwóch perspektyw oglądania ironii należy do utrwalonej już tradycji badawczej. Począwszy od wczesnych prac Empsona, owego — jak to sugeruje dwuznaczna opinia Welleka — atomisty badań literackich, zagadnienie ironii ulegało dość systematycznemu rozpuszczaniu w relatywizmie subiektywnym badaczy. Konstruującej teorii ironii zaszkodziło także „czytanie z bliska”: choć Cleanth Brooks domagał się jasnej definicji ironii — lupa „*close reading*” taką definicję właściwie uniemożliwiła. W konsekwencji — w definicji ironii Brooks dokładnie powtórzył to, co Richards określił ogólnym mianem „*poetry of synthesis*”. Zasadnicza trudność pisania o ironii polega bowiem na tym, że ironia zawsze zdobywa się na język wyższy ponad inne języki. Czy trzeba jej wobec tego narzucić definitywne granice? Wyznacza je zwykle przyjęta perspektywa oglądu, choć to zbyt mało, by odsłonić istotę ironii i ironiczności.

Próby określenia istoty ironii, częste w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zwłaszcza w krajach anglosaskich, wyrastały z przypisywania ironii właściwości tropu retorycznego będącego jednocześnie objawieniem dialektycznej struktury świata. Orientacja filozoficzna, wydobywająca ironię z literackiego tekstu na potrzeby rozważań ontologicznych dotyczących albo istoty języka, albo istoty bytu,

odwoływała się zwykle do rozprawy C. Brooksa *The Well Wrought Urn: Studies in the Structure of Poetry* (New York 1947). Ironia rozumiana tu jako struktura modyfikująca lub warunkująca zasadniczy sens dzieła literackiego, ale i jako efekt warunkowania wypowiedzi artystycznej przez plan intencji pisarza, znalazła wyraz w książce D. C. Mueckego *The Compass of Irony* (London 1969)<sup>2</sup>, w teorii ironii N. Knoxa zawartej w *On the Classification of Ironies* (1972)<sup>3</sup>, wreszcie w jednej z nowszych prac na ten temat: W. C. Bootha *A Rhetoric of Irony* (Chicago—London 1974).

Teoretycznych ustaleń wymienionych wyżej prac właściwie brak w części książki omawiającej definicje ironii. Być może nie istniała potrzeba ustosunkowania się autora do sądów innych teoretyków, być może rozumienie ironii jako postawy i wyrazu nie wymagało innego spojrzenia na to zjawisko. Jednakże w sytuacji, kiedy autor uświadamia znaczenie ironii werbalnej i retorycznej w ogólnym programie badań ironicznego — odwołanie do sformułowanych już też wymienionych wcześniej teoretyków wydaje się nieodzowne.

Wątpliwości budzą: rozdział omawiający ironię jako zjawisko estetyczne i końcowe fragmenty książki dotyczące kategorii pokrewnych ironii.

Autor zestawia ironię i dowcip, ironię i paradoks, ironię i aforyzm. Czy słusznie? Dowcip przecież nie może być kategorią estetyczną porównywaną z ironią, choćby dlatego, że stanowi jej część. Tak sądzili nie tylko Arystoteles i Cyzero, ale również Schlegel, uznający dowcip za objawienie ruchu Ducha, za ów koncept, który stanowi dla wypowiedzi ironicznej skrzydła teleologii. O aforyzmie pisze Łaguna, że łączy go z ironią związość ewokująca głębszą refleksję. Czy tylko? Wszak ważniejsze jest to, że w obu przypadkach możemy mieć do czynienia z poetyką fragmentu, z poetyką wypowiedzi ironicznej, która wyostreza sąd ukryty poza twierdzeniami. Autor zalicza dalej paradoks do rzędu aforystyki — odrzuca w ten sposób jedną z bardziej żywotnych dyskusji o ironii, dyskusji organizowanej wokół tematu: ironia jako forma paradoksu, paradoks jako forma ironiczna.

Niepokój budzi nieścisłość w rozważaniach poświęconych ironii tragicznej. Ujawniło się tu utożsamienie znaczeń tragedii i tragizmu w przyjętym za J. Monnerotem pojęciu heterotelii.

Heterotelię ujmuje Łaguna jako składnik istoty ironii tragicznej. Ale przecież rozbieżność celów i czynów, choć może być rodzajem działania tragicznego, sama w sobie nie jest tragizmem, ironią ani ironią tragiczną. Ironia tragiczna jest czymś wyższym niż rozbieżności znaczące los bohatera — tragicznego i, jak w tym przypadku, heterotelicznie komicznego. Od ironii tragicznej, jak od tragizmu, nie ma ucieczki. Stąd też niesłusznie umieszcza Łaguna ironię tragiczną w rzędzie Jaspersowych sytuacji granicznych, które przecież są doświadczeniem egzystencji historycznej, ale transcendentnie wolnej.

Odrębnym tematem rozprawy są rozważania dotyczące postawy ironicznego, a więc takiej, której intencją staje się wyzwolenie z sytuacji opozycyjnej lub uprzedmiotowionej. Konieczna jest tu dyspozycja ironicznego, zrodzona z poczucia sprzeczności bytu, próbująca określić i nazwać dwie przeciwne siły, a wreszcie zdobywająca racjonalną dominację nad losem. W ten sposób postawa ironicznego jest postawą gracza w grze o wolność świadomą samej siebie.

<sup>2</sup> Warto skorzystać także z pracy tego autora pt. *Irony* („Critical Idiom Series” t. 13 (1970)).

<sup>3</sup> W: „Modern Philology” t. 10. Praca ta teoretycznie ujmuje opis zjawisk ironicznego dokonany m. in. w książce N. Knoxa *The Word Irony and Its Context. 1500—1755* (Durham 1961).

W postawie ironicznej objawiają się, zdaniem Łaguny, cztery podstawowe cele ironisty: 1) cel dydaktyczny, ożywiony już w ironii Sokratesa; 2) pragnienie przewyciężenia chaosu, osiągnięcie harmonii; 3) nazwanie antynomii fundujących rzeczywistość; 4) odnalezienie metod samoobrony człowieka zagrożonego przez byt.

„Cele ironisty”, opatrzone przecież wielowiekową tradycją w historii idei, zostały w pracy Łaguny pojęte zbyt wąsko. Np. intencja samoobronna jednostki została sprowadzona zaledwie do ironicznego odrzucenia konwencjonalnego sposobu myślenia i zachowania (salon, rzeczywistość konwersacji), pominięty zaś został aspekt wolnościowy ironii jako samoograniczenia. Wątpliwości budzi także jednoznaczne i wąskie rozumienie konwencji literackiej, wedle którego jest ona jedynie gorsetem zrywanym przez dopominającą się o nagą prawdę ironię. Znakomity ironiczny ratunek mogła nieść przecież owa konwencja właśnie, jak ma to miejsce w *Fantazym*, w *Odzie z Beatrix* Norwida, we fragmencie na temat „...odyzmu” w *Beniowskim!*

Teleologiczne aspekty ironii, poczucie sprzeczności i poczucie wyższości podmiotu, ujmuje autor na sposób psychologiczny, proponuje, by każdorazowo odszukiwać osobnicze źródła postawy ironicznej. Stąd dyrektywa badawcza, by każdy przypadek ironii rozpatrywać na szerokim tle genetycznym. Apel o indywidualizację ironicznej lektury spotkał się jednak z szablonową argumentacją tezy autora: jakże często przywołuje on dla ilustracji jakiegoś zjawiska twórczość poety, prozaika traktowaną *en bloc*. Tak stało się z Norwidem, Słowackim — tymi właśnie, którzy żyli w domu ironii.

Znaczenie pracy Piotra Łaguny polega nie tylko na trudzie zebrania i opisanie wielu optyk teoretycznego ujmowania ironii; także na odwadze ujawnienia wielu trudności, jakie czekają przyszłych monografistów zagadnienia. Ta pionierska rozprawa, szczerze przyznająca się w ostatniej swej części do nieściśłości, uproszczeń i błędów, stała się przecież faktycznym krokiem naprzód w polskiej refleksji o ironii.

Włodzimierz Szturc

**WIELOJĘZYCZNOŚĆ LITERATURY I PROBLEMY PRZEKŁADU ARTYSTYCZNEGO.** Studia pod redakcją Edwarda Balcerzana. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1984. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 266. „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”. Tom LXIV. Komitet Redakcyjny: Janusz Sławiński (red. naczelny), Edward Balcerzan, Kazimierz Bartoszyński.

Nowy tom serii „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” nosi tytuł na pozór tylko oczywisty. Jeśli zastanowić się nad tą formułą, to, po pierwsze, odeśle nas ona do takich trwale już wkomponowanych w naszą translatologiczną świadomość książek, jak *O sztuce tłumaczenia*, *Przekład artystyczny* czy *Pisarze polscy o sztuce przekładu*<sup>1</sup>, ale po drugie — uderzy swoją, w porównaniu chociażby do wymienionych tytułów, nieostrością i pojemnością. Jest w tym tytule jak gdyby ślad wahań redaktora tomu, próbującego znaleźć hasło dość precyzyjne, a zara-

<sup>1</sup> *O sztuce tłumaczenia*. Praca zbiorowa pod redakcją M. Rusinka. Wrocław 1955. — *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga*. Praca zbiorowa pod redakcją S. Pollaka. Wrocław 1975. — *Pisarze polscy o sztuce przekładu. 1440—1974. Antologia*. Wybór, wstęp i komentarze E. Balcerzana. Poznań 1977.